Ner 276. Kraków, Piątek 2 Grudnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwo austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . zł. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 grudnia.

W wielu Sejmach krajowych wniósł rząd projekt do ustawy o organizacyi służby sanitarnej w gminach. Projekt ten opracowany został przez departament zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych. W Sejmie dolno-austryackim przedłożył Wydział krajowy projekt zmiany pragmatyki służbowej dla urzędników krajowych. — W Sejmie vorarlbergskim zaostrzyła się kwestya założenia samodzielnego biskupstwa w Feldkirch. Wywołaną ona została wskutek petycyi katolickiego stowarzyszenia ludowego. Po odczytaniu tej petycyi w Sejmie wniósł p. Thurnher, aby przekazać ją do zbadania komisyi z 5 członków złożonej. Na to powstał jeneralny wikaryusz biskup Zobel i oświadczył, iż zarówno on, jak i książę biskup z Brixen powitają z radością utworzenie samodzielnego biskupstwa, ale musi on zaprotestować przeciw sposobowi, w jaki odnośna petycya do skutku przyszła. Agitacya wyszła od Stowarzyszenia ludowego, którego przewodniczący zachęcił kilku młodych kapłanów do kolportowania tej petycyi, a wszystko to działo się po za plecyma biskupa. Takie postępowanie może podkopać kościelną dyscyplinę kleru dyecezalnego. Niektórzy księża cofnęli już swe podpisy, a mowca może zapewnić, iż przeważna większość duchowieństwa w Vorarlbergu z petycyą się nie zgadza. Biskup zastrzega się w końcu przeciw traktowaniu tego przedmiotu. Mimo to wniosek wyboru komisyi przeszedł 14 przeciw 4 głosom. Gdy jednak do komisyi wybrano także biskupa Zobla, oświadczył tenże, iż wyboru nie przyjmie. — W Sejmie górno-austryackim uchwalono wezwać rząd, aby podczas rokowań z państwem niemieckiem o traktat handlowy użył wszelkich starań w celu możliwego obniżenia ceł zbożowych. — W Sejmie morawskim domagają się zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego wniósł poseł Polonyi sensacyjną interpelacyę do ministra oświecenia Treforta. Interpelacya dotyczy rozszerzonej a nawet w dziennikach ogłoszonej pogłoski, jakoby w dwóch pierwszych węgierskich instytucyach sztuki, a mianowicie w muzeum narodowem zdefraudowano kosztowne przedmioty sztuki i zastąpiono je imitacyami, a w galeryi Esterhazego znikły dzieła pierwszorzędnych mistrzów, a pozostały tylko bezwartościowe kopie. Minister Trefort mniema, iż te wszystkie pogłoski są nieprawdziwe, zarządzi jednak w tej mierze dochodzenie. Dyrektor muzeum Franciszek Pulszky oświadczył prywatnie, iż pogłoski te są złośliwym wymysłem. Dzienniki bez podania bliższych szczegółów rejestrują te pogłoski. *Ungar Post* z autentycznego źródła dowiaduje się, iż pogłoski te nie mają żadnej podstawy.

Budapester Corr. donosi: Toczące się między przedstawicielami austryackiego i węgierskiego rządu rokowania w sprawie odnowienia austro-węgierskiej pocztowej i telegraficznej konwencyi, zostały już ukończone, przyczem zawarto na podstawie porozumienia z roku 1868 nową konwencyę, obszerniejszą i uwzględniającą w całej pełni rozwój instytucyi pocztowej i telegraficznej. Zawarto ją od 1 stycznia 1888 na lat 10 z zastrzeżeniem, iż oba rządy ją zaaprobują. Delegaci austryaccy powrócili już do Wiednia.

Polit. Corr. odebrała list z Berlina, wyraźnie inspirowany, w którym wypowiedziano zdanie, że odwiedziny Cara w Berlinie nie będą miały donośnego politycznego znaczenia. Myliłby się, ktoby sądził, że po wyjaśnieniach, jakie odsłoniła *Köln. Ztg*, nieporozumienia uchylone zostaną, a stosunek Niemiec do Rosyi polepszy się. Przecież podjudzanie opinii publicznej w Rosyi przeciw Niemcom nie datuje się od ostatnich zajść w sprawie bułgarskiej, ale od czasów, kiedy o księciu Ferdynandzie nikt jeszcze nie słyszał. W tem zaś położeniu odsłonienie fałszerstw, ściągających się do sprawy bułgarskiej, nie mogło nic zmienić. Znaczenie rozmowy księcia Bismarka z Carem nie polega też tyle na tem, że mu się udało stwierdzić złośliwe fałszerstwa, ile raczej na tem, że trwałość przymierza między Niemcami a Austryą wyjaśnioną została w sposób niedopuszczający już żadnej wątpliwości i że mocarstwa, które sojusz zawarły, spełniać będą niezachwianie wszystkie jego warunki. Sytuacya jest więc dzisiaj zupełnie taką, jaką była przed podróżą Cara do Berlina.

Dostrzeżono też w Berlinie, że zaufanie do lojalności niemieckiej wzrosło teraz w Austryi, mimo zabiegów, jakie czyniono, aby je osłabić. Panuje z tego powodu w Berlinie wielkie zadowolenie, życzą sobie tam jednak, aby Austrya zmniejszyła ile możności pobudki, któreby ją z Rosyą poróżnić mogły.

Petersb. Wied. uważają to za rzecz podrzędną, że ks. Bismark zdołał przekonać Cara, jak donosi *Köln. Ztg*, iż przypisywane Niemcom złe usposobienie względem Rosyi było oszczerstwem, popar tem niewłaściwemi dowodami; ważniejszem byłoby, żeby ks. Bismark dał teraz dowód lojalności swej względem Rosyi i dołożył wszelkich starań, aby „Zofijskiego awanturnika“ jak najprędzej usunąć.

W parlamencie niemieckim obradują obecnie nad budżetem Rzeszy. Mimo tego znalazł deputowany Rickert sposobność wystąpienia już teraz przeciw cłom zbożowym. „Kiedy, mówił on, w r. 1879 proponowano cło 50 fen. od stu kilogramów, a ktoś wyraził obawę, że cło takie raz zaprowadzone mogłoby wzrastać i stać się uciążliwem dla przeważnej części ludności, i dojść nareszcie do 2 marek, odezwał się ks. Bismark, że cła w wysokości 2 marek nie śmiałby nawet żądać taki agraryusz, któremu się w głowie przewróciło. Dziś proponuje już rząd cło w wysokości 6 marek, co się równa prawie 70 procentom wartości najniezbędniejszego zboża i jest już podatkiem na chleb powszedni nałożonym.“

Zabrał po nim głos Bennigsen, i choć zbijał inne twierdzenia Rickerta, co do cła zbożowego oświadczył, że jest także jego przeciwnikiem i dodał: „Z mowy Rickerta może się przekonać rząd, do jakich agitacyj cła zbożowe stronnictwom skrajnym otwierają drogę“.

Siła potrójnego przymierza ma być pomnożoną wyraźnem zobowiązaniem się Anglii do wystąpienia w pewnych umówionych naprzód razach z całą potęgą swej floty w celach obronnych, jakie sobie wytknął sojusz potrójny.

Wiadomości o rokowaniach, odbywających się w tym kierunku, szerzą z Berlina, a wychodzą one z kół, w bliskich stosunkach z poselstwem angielskiem zostających.

Zachowanie całości Turcyi i utrzymanie pewnej równowagi na morzu Śródziemnem podają jako główny cel tych rokowań.

Dziś ma się w Paryżu rozstrzygnąć kwestya, czy Grévy poda się do dymisyi i na kiedy zwołanym będzie kongres.

Charakterystycznem znamieniem chwili, a zarazem dowodem, że Ferry ma pewne szanse zostania prezydentem, była obawa, jaka ogarnęła radykalistów. Oni to w ostatniej chwili dokładali głównie usiłowań, aby Grévego powstrzymać od złożenia urzędu swego. Zabiegi ich były jednak już tak spóźnione, że je z góry za płonne uważać można było.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 30 listopada.

(Szkoły ludowe).

Jak od szeregu lat, tak i najświeższe wkrótce z druku wyjść mające sprawozdanie krajowej Rady szkolnej (za r. 1886/7) zawiera szczegóły, świadczące dobitnie, że co do rozwoju szkolnictwa ludowego postęp jest nieprzerwany i znaczny. Ogólna liczba szkół pospolitych (czynnych i nieczynnych) wynosi w roku szkolnym 1886/7 3390, czyli o 85 więcej niż w r. 1885/6. W zestawieniu dat za dwa ostatnie pięciolecia wynika taki rezultat. W r. 1876/7 było szkół pospolitych 2815, a w r. 1881/2 było ich 2882. W pierwszem tedy pięcioleciu przyrost wynosił w całości 67, czyli 13 szkół w przecięciu na rok, a w drugiem pięcioleciu przyrost podniósł się na 508! Daleko raźniej postępuje tedy w ostatnich latach wzrost liczby szkół, co odpowiada dążności § 12 ustawy szkolnej według noweli z r. 1885, według której władze szkolne mają zważać na to, aby w szkoły zaopatrywane były przedewszystkiem te gminy, które ich dotąd nie miały. Co do cyfry absolutnego wzrostu liczby szkół w okresie między pierwszym a ostatnim rokiem ostatniego dziesięciolecia, okręg lwowski (zamiejski) zajmuje pierwsze miejsce (41 szkół). Krakowski okręg zamiejski zajmuje 11 miejsce z cyfrą wzrostu 20. Ilość szkół nieuregulowanych, które w urządzeniu swojem najczęściej nie odpowiadają najpilniejszym wymogom, spada bez przerwy corocznie, chociaż nie w tak znacznym stosunku, jakby sobie tego życzyć wypadało i jakby to niezawodnie nastąpiło, jeżeliby władze szkolne nie miały tylu i tak ciężkich trudności do przezwyciężenia. W ostatniem dziesięcioleciu zmniejszyła się liczba szkół pospolitych nieuregulowanych o 140, a w ostatnim roku o 11. Z porównania tak nieznacznego stosunkowo ubytku szkół ostatniej kategoryi w porównaniu z znacznym przyrostem szkół etatowych i filialnych wynika, że praca organizacyjna szkolna skierowaną jest obecnie głównie na gminy nieposiadające żadnych szkół publicznych, a wyjątkowo tylko na reorganizowanie szkół dawniejszego autoramentu.

Przyrost szkół z językiem wykładowym ruskim był w ostatnim roku znaczniejszy (64), aniżeli przyrost szkół ludowych polskich (48). Czynne szkoły niemieckie wykazują ubytek (2). Przybyły dwie szkoły utrakwistyczne, jedna polsko-niemiecka i jedna rusko-niemiecka. Ogółem było w roku 1886/7 szkół z językiem wykładowym polskim 1483, z ruskim 1760, niemieckim 34, polsko ruskim 96, polsko-niemieckim 6, rusko-niemieckim 1.

Ciekawa rzecz, jak też ruska prasa wysnuje z raźniejszego wzrostu liczby szkół ruskich wniosek, że ucisk narodowości ruskiej wzrasta z roku na rok. Bo że taki wniosek wysnuty zostanie, to prawie z góry zaręczyć można.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Obrębskiego w Dylągowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dylągowej.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„O godz. 10 rano zebrała się wczoraj komisya gospodarstwa krajowego pod przewodnictwem JE. hr. L. Wodzickiego, celem rozdania referatów.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole rolniczej w Czernichowie objął p. Lange; o niższych szkołach rolniczych p. Struszkiewicz; w przedmiocie gwarancyi kraju dla towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze p. Popiel; o kraj. szkole gospodarstwa lasowego p. Zamoyski; a wreszcie sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności dep. II p. Gross.

Klub prawicy obradował wczoraj pod przewodnictwem hr. Alfr. Potockiego od godz. 10 do 1 i pół. Na porządku dziennym było sprawozdanie Wydziału kraj. o reformie ustaw szkolnych. Nader długą i ożywioną dyskusyę wywołał projekt do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, a mianowicie kwestya pięcioleci dla nauczycieli, co do której istnieją, jak wiadomo, dwa odrębne wnioski, hr. St. Badeniego i Dra Bobrzyńskiego. Wnioski te dały właśnie powód do ożywionej dyskusyi. Do głosowania jednak nie przyszło z powodu spóźnionej pory. Dalszy ciąg obrad w tym przedmiocie odbędzie się dziś.

Dziś o godz. 11 rano zebrać się ma klub posłów wybranych z mniejszych posiadłości, czyli t. zw. klub włościański.“

Rozmaitości Polityczne.

Z Rzymu donoszą nam 28 listopada:

Ojciec św. przewodniczył wczoraj zrana w Watykanie w sali tronowej uroczystemu obrzędowi promulgowania dekretów, odnoszących się do beatyfikacyj wielebnych: Ludwika Maryi Grignon de Mondfort z dyecezyi Rennes, który założył instytut Missyonarzy Ducha Św. i sióstr Mądrości Boskiej — następnie Klemensa Hofbauera redemptorysty w Wiedniu (zrodzony na Morawie z rodziców włościan, przebywał jako przełożony domu Redemptorystów w Warszawie około r. 1820 i miał liczne z Polską stosunki) wielebnej Inez de Benigandas z zakonu Augustyanek w dyecezyi Walencyi w Hiszpanii — Felixa de Nicosie i Egidyusza od św. Józefa, zakonników Franciszkanów.

Deputacye rożnych tych zgromadzeń zakonnych brały udział w tej uroczystości, przedstawiając akta dotyczące beatyfikacyi; prałaci, konsultorowie, oraz kardynałowie, zasiadający w kongregacyi obrzędów z jej prefektem na czele J. Em. Angelim Bianchi. Było także obecnych kilku biskupów włoskich i zagranicznych, przebywających obecnie w Rzymie.

Gdy sekretarz kongregacyi obrzędów Mgr. Salviati odczytał dekret *tutto procedi posse*, a zwierzchnicy dotyczących zakonów złożyli Ojcu św. hołd dziękczynienia, Papież wypowiedział pochwałę cnót bohaterskich i znakomitych dzieł tych wielebnych, którzy mają dostąpić zaszczytu beatyfikacyi.

Promulgacya ta dekretów, wraz z ogłoszonemi w dniu Wszystkich Świętych dekretami kanonizacyi ma być przydzieloną specyalnej komisyi kardynałów i prefektów, która przygotuje akta podniesienia do czci ołtarza tego grona świątobliwych postaci.

Alokucyę Ojca św. podamy jutro.

Cesarz japoński przysłał do Rzymu osobnego delagata z własnoręcznem pismem gratulacyjnem z powodu jubileuszu Ojca św. W kołach watykańskich panuje z tego powodu żywe zadowolenie.

Po zjeździe berlińskim. *Polit. Corr.* otrzymuje z Petersburga doniesienie, iż głównym przedmiotem powszechnego zajęcia w tamtejszych sferach politycznych jest wizyta cara w stolicy Prus. Wszędzie rozprawiają tylko o charakterze, znaczeniu i skutkach pobytu cara w Berlinie. Szczególniej zaś zajmują się kwestyą treści rozmowy cara z ks. Bismarkiem. Według pogłosek o nieznanem źródle, miał ks. Bismark zamiar usprawiedliwić przed carem swe postępowanie polityczne, dodają zaś, że gdy ks. Bismark wracał z audyencyi, zdradzał żywe wzruszenie. Prawdopodobnie oczekiwał ks. Bismark, skutkiem nieprzyjaznego swego od niejakiego czasu stanowiska względem Rosyi, mniej przyjacielskiego przyjęcia, niż to, jakiego doznał, gdyż car przyjął go w sposób bardzo grzeczny i pytał go otwarcie i spokojnie o motywa jego postępowania i dalsze intencye. Takie zachowanie się cara nie mogło naturalnie przeminąć bez wywarcia na ks. Bismarku wrażenia.

Co do wrażenia, odniesionego przez cara w podróży do Berlina, zapewniają osoby zbliżone do kół dworskich, iż car jest bardzo ze spotkania zadowolonym. Nie zdradził się jednak dotąd z niczem takiem, coby wskazywało, że rozmowa jego z cesarzem Wilhelmem lub z ks. Bismarkiem miała pewien jakiś cel wyraźny lub jakiś wybitny polityczny charakter, jak również coby pozwalało wnosić, iż rozmowy te będą miały bezpośrednie uchwytne następstwa. Wszystko każe wnosić tylko, że spotkanie się cara z swym ciotecznym dziadem, nadzwyczaj miłe przyjęcie, jakiego doznał w Berlinie i prośba kanclerza niemieckiego o audyencyę, wywarły na tkliwy na objawy sympatyi charakter cara korzystne wrażenie, i że pewne przykre wspomnienia, pewne podrażnienia miłości własnej cara z ostatnich nawet czasów zostały zatarte lub załagodzone częściowo.

Ponowne zbliżenie się cara do dworu berlińskiego przyczyni się w kraju, którego cała narodowa polityka zbiega się w woli władcy, do doraźnego i względnego przynajmniej ułagodzenia rosyjsko-niemieckiego antagonizmu, który w ostatnich czasach bardzo się zaognił. To też w braku jakiegoś innego wybitniej określonego rezultatu zjazdu, należy w nim upatrywać wynik pomyślny dla pokoju europejskiego; tem więcej, iż zjazd ten nie przyniósł nic takiego, coby narodowy egoizm rosyjski mogło jakkolwiek dotknąć. W całości platoniczny rezultat zjazdu berlińskiego nie spowodował żadnych zobowiązań i nie ograniczył swobody działania Rosyi. Przeciwnie, podczas rozmów w Berlinie starano się prawdopodobnie przekonać niemieckich mężów stanu, że z swobodą akcyi państwa rosyjskiego liczyć się należy.

Pewnem jest, że w Berlinie nie przyszło do żadnego układu co do jakiegoś takiego politycznego programu pomiędzy Rosyą a Niemcami, któryby wzajemny stosunek tych państw zmieniał na przyszłość. Takiemu przypuszczeniu sprzeciwiają się bowiem wszystkie towarzyszące zjazdowi okoliczności i nieobecność ministra Giersa. Natomiast należy przypuścić, że wyrażono sobie w Berlinie nawzajem rady i wskazówki, zmierzające do pod-

Z literatury zagranicznej.

Ben-Hur: Or the days of the Messiah by Lew Wallace. Fred. Warne and Co. London. 1887.

Wspomnieliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu, do jak niebywałego rozrostu i znaczenia doszła powieść w naszem stuleciu. Niegdyś zepchnięta i zamknięta w ścisłej dziedzinie fantazyi i uczucia, uważana za błahą i błyskotliwą igraszkę, dziś śmiało w każdą sprawę się miesza, do każdej kwestyi się wtrąca, bierze udział w sporach, podbojach i postępach gorączkowego życia tegoczesnych ludzi. Ewolucye powieści od początku wieku naszego zasługiwałyby niezawodnie na bliższe zbadanie i ocenienie. Skala stopniowych przekształceń od dawniejszego romantyzmu do dzisiejszego realizmu otworzyłaby zaiste olbrzymią kopalnię ciekawych studyów i spostrzeżeń. A nietylko ogólne przemiany rodzaju przyszłoby nam zmierzyć; poszczególne nawet kierunki powieści z czasem zupełnie odstąpiły od pierwowzorów. Mamy tu na myśli n. p. historyczne opowiadania i romanse. — Podczas gdy u nas w tej chwili powieść historyczna w właściwem tego słowa znaczeniu najpiękniejszym wybuja kwiatem, za granicą na całkiem różne przeszła ona tory. Zniknęła tam rycersko-dramatyczna cecha podobnych utworów, aby ustąpić miejsca ściśle zakreślonej tendencyi upowszechnienia nowszych zdobyczy wiedzy ludzkiej, plonu znojów uczonych i dociekań naukowych. — Coraz więcej spotkać można powieści, kuszących się przedewszystkiem o wierne odbudowanie gmachu przeszłości, o ścisłą prawdę szczegółów, o pochwycenie po latach wielu tętna niezmiennej natury ludzkiej, na tle i w ramach zniknionego społecznego ustroju. Tego sposobu użył Ebers celem spopularyzowania najświeższych egiptologii podbojów. Dla ogółu uczone badania Rossi'ego zostałyby obcemi, gdyby nie arcydzieło kardynała Wisemann, owa niezrównana *Fabiola*, która czytelników wszechświata wprowadziła w katakumbowe podziemia, aby ich spoufalić z życiem i pamiątkami początków chrześciaństwa. Odgrzebane pod-Wezuwiuszowe miasta dały pochop Bulwerowi do wskrzeszenia rzymskiej społeczności w *Ostatnich dniach Pompei*. Wyliczenie samych archeologicznych powieści zawiodłoby nas zbyt daleko, zwłaszcza w Anglii, gdzie klasyczne wykształcenie mnoży tego rodzaju próby, mniej lub więcej szczęśliwe. Po raz pierwszy atoli przychodzi nam spotkać się z powieścią, splatającą się z opowiadaniem ewangelicznem. Wyznać nawet trzeba, iż z pewnem niedowierzaniem braliśmy do ręki książkę, która albo mogła urazić zmysł i uczucie chrześcijańskie, albo też wpaść w niesmaczny *cant* predykantów anglikańskich, z dodatkiem naukowego pedantyzmu. Tymczasem ostateczne wrażenie wypadło całkiem inaczej i niem też należy się nam z polską publicznością podzielić.

Autor zamierzył dać wierny historycznie obraz położenia i stosunków Judzkiej krainy w chwili zjawienia się Odkupiciela, co też w krótkim objaśnia on wstępie. Początek powieści zaczyna się wspaniale opisem pustyni, po której pomykają się majestatycznie z różnych stron nadjeżdżające białe wielbłądy. Niekształtne owe stworzenia nabierają we właściwem samotności otoczeniu coś z tej krasy i powagi, w jaką morze ubiera rozkołysane falą statki. Któż owi jeżdzcy, nieznający się, a stawiający się na oznaczonem miejscu? Czytelnik rychło w nich poznaje trzech mędrców ze Wschodu, których tajemnicza gwiazda wiedzie ku Betleemskiej stajence.

Głęboka myśl autora uosobniła w nich trojakiego ducha trzech ludów, które w skarbnicy swej wiedzy i pieśni zachowały lub dobiły się najobfitszych odłamów Prawdy. A więc Kasper Grekiem ze szkoły Platona; opowiada on towarzyszom, iż mędrcy w jego ojczyznie zdobyli sobie świadomość jedynego Bóstwa i duszy nieśmiertelnej, nie umieli jeno znaleść związku, ustawić pomostu między Bogiem a duszą ludzką. Znękany niedostatkiem nauki schronił się Kasper w samotne góry, rozmyślaniem pobożnem szukając pełności światła, jak już miał pełność wiary, zwłaszcza gdy rozbitek z Judzkiej krainy opowiedział mu obietnice Pańskie i bliską nadzieję odkupienia. Przygotowanego długiem, wiernem i wierzącem oczekiwaniem cudowna gwiazda zawiodła w te strony. — Drugim mędrcem indyjski Brahman, Melchior, z Vedasów zaczerpnął głębokiej, acz niejasnej nauki, a na widok jej sprzeczności z warunkami życia, nieszczęśliwszego jeszcze z powodu skrajnych różnic i nienawiści kastowych, zatęsknił do wyższej idei Boga, któryby był miłością. I oto tej miłości stał się apostołem, za co go ukamienowano i wyrzucono z ojczyzny. Poszedł tedy i on w góry odludne, ubolewając wciąż nad smutnym ludzkości stanem i losem, aż w chwili większego niż zwykle serdecznego bólu i on podobnie ujrzał tajemnicze światło, zapowiadające bliskość odkupienia.

Ale nad grecką mądrość, nad Hindusów księgi, starszą wiedza, strzeżona przez sfinksów Egiptu. I oto, trzeci mędrzec, Egipcyanin Baltazar, pyta towarzyszów, lubo był nauczycielem Hellady, zkąd do Indyi wcisnęła się wieść o potopie, tradycya stworzenia i nieśmiertelności duszy? W księgozbiorach kapłanów egipskich, w grobowych tablicach szukać pierwiastku owych wyższych pojęć, zabalsamowanych niby w listkach aloesu odłamów Prawdy, którą nad Nil zanieśli synowie Jakóbowi. Mądry Baltazar chciał oną mądrość starą do życia zastosować w uczynkach dobrych, nie w samych tylko uczonych słowach, ale im dalej szedł w życie, tem bardziej odczuwał brak nadprzyrodzonych środków i dźwigni, tem lepiej rozumiał, że aby ludzkość poprawić, trzeba ją zbawić. A więc gdy i jemu błysnęła gwiazda przewodnia, rzucił wszystko aby za nią spieszyć.

Poznajemy niebawem dwór Heroda; autor z archeologiczną precyzyą maluje ówczesną ludność i zewnętrzne pozory ulic Jerozolimy. Następuje opis niechętnego stawania ludności judzkiej do popisu nakazanego przez Augusta cesarza i krótkie, niemal z ewangeliczną treściwością opisane Narodzenie Pańskie, hołd mędrców i pastuszków. Następnie, niemal aż do końcowych rozdziałów, powieść już własnym idzie torem, nie schodząc się z Pismem św. Interes skupia się wokoło postaci młodego księcia judzkiego, z książęcego domu Ben-Hurów, którego młodość wre i kipi w bezczynności przymusowej, na którą synów Izraela jarzmo Zakonu, a daleko bardziej dziś jarzmo Romy skazuje. Wykolejeni, wyrzuceni z torów życia, alboż nigdy czynnie na losy świata nie wpłyną? Młodzieniec o to pyta matki, radby iść do Rzymu, od nieprzyjaciół uczyć się sztuki wojennej. Matka mu przedstawia dawną wielkość wybranego narodu: „Izrael posiadał Prawdę, Grecya miała Myśl, razem bylibyśmy świat na nowe pchnęli tory, ale na klęskę ludzkości urosła Roma, i siłą wszystko zniweczyła, tak postęp Prawdy: jak rozwój Myśli.“ Owa rozmowa odzwierciadla wymownie usposobienie świata całego wobec Rzymu. Piętrzy się nienawiść w miarę, jak piętrzą się krzywdy; rośnie żądza odwetu w stosunku do rosnącego ucisku. Owe uczucia starożytnych ludów dla zwycięskiej Romy wznawiają się dziś wobec jeśli nie równie wielkiej, to równie bezwzględnej pruskiej Germanii, modelującej się wiernie na pierwowzorze siły przed prawem i mocy bez miłości...

Owa macierzyńska rozmowa zamyka okres dni pomyślnych dla Ben-Hurów. Nazajutrz, młodzian niewinnie podejrzany o zamach na rzymskiego starostę, skazany jest do galer, matka i siostra niemal żywcem zamurowane w lochu niegdyś przez trędowatych zamieszkałym, dopiero po ośmiu latach wyjdą za łaską nowego starosty, Piłata, aby jak cienie zawlec się na miejsce dla zarażonych przeznaczone.

Cóż powodem tak zmiennych losów? Dostatki książęcego domu zbudziły rzymską chciwość, i co się zagarnąć dało, to zagarnęli urzędnicy cesarscy.

A tymczasem Ben-Hur nielitościwie przez żołdaków pędzony, w Nazarecie spotyka się z cudnie pięknem chłopięciem, synem cieśli, który zmęczonemu, skrwawionemu jeńcowi, podaje kubek wody. — Scena ta okolicznościowa z rzadkiem napisana artyzmem i ciepłem, wplata się tu jak obrazek umbryjskiej szkoły. Dalsze losy Ben-Hura wiodą go w świat rzymski. Niewolnik do galer przykuty, piękną gibkością ciała zwraca na się uwagę duumvira Arriusa Quintusa, któremu następnie w morskiej bitwie życie ocala. Wdzięczny rzymianin wraca młodzieńcowi wolność, za syna go przybiera, pozłotą romanizmu cywilizuje i ukształca, nareszcie znaczny mu zostawia majątek. Ale zromanizowany syn Izraela tęskni za matką i siostrą, nie przepomina zakonu. Owszem, korzysta z pierwszych uśmiechów losu, aby zwrócić swe kroki ku ojczyznie. Po drodze wstępuje do Antiochii, gdzie dawny włódarz dziedzictwa Ben-Hurów wraca mu przyrobioną mądrym zarządem ojcowiznę. Były niewolnik staje na czele olbrzymich dostatków, w Irydyonowej myśli pomszczenia się krzywd swoich na Romie. Nurtuje coraz głośniej wieść, że obiecany Mesyasz już się na ziemi zjawił, a skoro ma on być królem żydowskim, należy mu przygotować królestwo. Na to Ben-Hur poświęca swe życie, skarby i zachody.

Darmo spotkany egipski mędrzec Baltazar ostrzega i jego i innych wrogów Romy, że spodziewane królestwo nie jest z tego świata. Znaczna część Izraela wygląda w obiecanym Mesyaszu mściciela daleko więcej aniżeli zbawc. Znika nadprzyrodzona myśl odkupienia wobec pamięci świeżych, dotkliwych klęsk i uraz. U wstępu do ojczyzny pierwsze Ben-Hura spotyka rozczarowanie, na widok przesłańca, który gotuje ścieżki idącemu Panu. Zaiste, nie wygląda on jak herold potężnego władcy. Wszelako wiara bohatera nie upada. Kto wie, może król zapowiedziany przez proroków umyślnie się zataił, aby tem potężniej w Romę uderzyć. Ben-Hur idzie tedy za Nim, gdziekolwiek on stąpa, śledzi oznak Jego wysokiego posłannictwa, patrzy na cuda i dziwy, a wraz i na ubóstwo i zaparcie, nie rozstaje się jednak z nadzieją, że kiedyś z tego cichego baranka urośnie wódz i hetman nieustraszony. W tej myśli, potajemnie zbiera wokoło siebie młodzież galilejską, ćwiczy w wojennem rzemiośle, zbroi, kształci i sposobi wedle nauk rycerskich, odebranych w Rzymie. Tymczasem coraz silniejszy magnes przyciąga go ku Nazareńczykowi. Jeszcze nie wie, czy on Bogiem i królem, a już wyznaje, że jest więcej niż człowiekiem. Między trędowatymi, zleczonymi słowem syna cieśli, znajduje się i matka i siostra Ben-Hura, o których życiu już był zwątpił, tak surowo stroniły dotąd od świata żyjących,

trzymania dobrych stosunków obudwu państw w przyszłości. W końcu zaznaczyć potrzeba, że wszelkie wyjaśnienia co do berlińskiego zjazdu muszą pozostać w sferze domysłów, i że nie należy dawać wiary żadnym wyraźniej określonym twierdzeniom w tej mierze.

Z Poznania donoszą:

P. Graeve z Borku, poseł polski na Sejm, kupił dobra Wałdowo, Teklanowo, Adamkowo i Łobodę w Prusiech zachodnich. Ostatnie pozostawały w rękach niemieckich.

Codziennie przybywają tu znaczne transporty okowity rosyjskiej.

W Księstwie Poznańskiem zostaną otwarte dwie nowe linie kolejowe, jedna Międzyrzec-Międzychod, druga Września-Strzałkowa.

Berlin 29-go listopada. Cesarzowa Augusta opuściła dzisiaj Koblencyę w powrocie do Berlina.

W odległości 160 milometrów od zatoki wielorybiej odkryte kopalnie złota wywołały tu powszechną gorączkę. Zanosi się na tłumną emigracyę kolonistów.

Nordd Allg. Ztg powiada: Twierdzeniu, jakoby podróż księżnej Klementyny do Zofii nie miała żadnego znaczenia politycznego, nie wierzą nawet w Wiedniu. Rodzina książąt Koburg-Kohary bardzo strapioną jest tem, że księżna wielki majątek orleanów poświęca bez celu swojej próżności i swojej miłości macierzeńskiej.

Cesarz Wilhelm przyjmował na osobnej audyencyi 28 z. m. austryacko-węgierskiego pełnomocnika wojskowego bar. Steiningera.

Rosyjski *attaché* wojskowy w Berlinie, jenerał Kutuzow, otrzymał order korony pruskiej II klasy z gwiazdą.

Dr Schill z Drezna odkrył również *baccilusa* raka.

Kreuz Ztg otrzymała z Brukseli wiadomość, iż doniesienie, jakoby Austrya i Niemcy nawiązały rokowania z Belgią i Holandyą o przystąpienie tych państw do potrójnego przymierza, jest bezpodstawne.

Podług berlińskiego *Tagblattu* car miał wyrazić swoje niezadowolenie, iż zapóźno podano w dziennikach rosyjskich wiadomość o wypiciu przez niego zdrowia ks. Bismarka, a to dlatego, że fakt ten powinien był posłużyć dziennikom za wskazówkę.

Dodatkowo nadmieniają teraz, że ks. Bismark zwróciwszy w rozmowie z carem jego uwagę na posuwanie wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej, otrzymał odpowiedź, iż dziać się to może tylko wskutek zwykłych służbowych względów i że o innych celach wcale nic nie wie car. Nareszcie mówią, że jeżeli bank państwowy niemiecki otrzymał rozkaz nielombardowania walorów rosyjskich przed samym przyjazdem cara, to dlatego, aby rozporządzenie to, wydane po jego bytności, nie wyglądało, jako dowód nieudania się zjazdu.

Piszą z Berlina:

Kilka już Izb handlowych oświadczyło się przeciw podwyższeniu ceł zbożowych.

Losy projektu podwyższenia ceł zbożowych są dotąd wielce wątpliwe, ponieważ centrum katolickie nie oświadczyło się jeszcze ze swojem zdaniem.

Mnożą się pogłoski, że w otoczeniu następcy tronu rośnie otucha w jego przyjście do zdrowia. Przybyły z San Remo jen. Winterfeld przyjmowany był przez cesarza i cesarzową w Koblencyi. Przywiózł on list własnoręczny następcy tronu. W liście, wystosowanym do swego wychowawcy Curtiusa wyraził on otuchę, podobnie jak w znanej depeszy do parlamentu, w polepszenie się swego zdrowia.

Z Paryża donoszą:

Rada municypalna uchwaliła wczoraj rezolucyę, wyrażającą konieczność zmiany konstytucyi. Deroulède agituje wspólnie z jenerałem komuny, Eudes.

W Marsylii utworzył się komitet dla obrony rzeczypospolitej, złożony wyłącznie z żywiołów radykalnych.

Wiele dzienników paryskich wyraża zdanie, że lepiej aby Grévy pozostał, jeżeli Ferry ma zostać prezydentem. *Soir* przekonany jest, że większość deputowanych radykalnych jest za pozostaniem Grévego. Rochefort nareszcie, jak wiadomo, w ten sam sposób się odzywa.

Niezwykłym zaiste byłoby to zwrotem w sprawach ludzkich, gdyby Grévy pozostał, a następca tronu niemieckiego wyzdrowiał.

Nowoje Wremia koniecznie wpiera, że i ze strony austryackiej zmaczać musiano ręce w znanej sprawie niby sfałszowanych dokumentów; Austrya wcale niedwuznacznie protegowała ks. Koburgskiego, zachęcała go i w delegacyach okazała nieprzyjazne dla Rosyi usposobienie, oraz wymierzyła przeciw niej groźby.

Jenerał Brialmont, gdy mu zarzucono, iż zamienia Belgię w koszary i prusyfikuje ją, miał odpowiedzieć: „Lepiej być sprusyfikowanymi Belgami, niż zupełnymi Prusakami lub Francuzami.“

Skarga peszteńskiego ajenta Waldapfla przeciw księciu Ferdynandowi koburgskiemu i hr. Zichy’emu została cofniętą. Pełnomocnik księcia, radca dworu, Fleischman, złożył przed kilkoma dniami adwokatowi Waldapfla żądaną sumę 8.000 złr., poczem odebrał w swoje ręce wszystkie dokumenta tej sprawy.

Syn w. wezyra w towarzystwie adjutanta sułtańskiego udał się na pokład okrętu, dla powitania przybyłego bar. Hirscha. Obadwaj dygnitarze odwieźli go w powozie dworskim do hotelu. Bar. Hirsch udał się następnie do Porty i złożył wizyty Kiamilowi i Saidowi baszom.

Perponcher i Bismark.

W Berlinie zajmowano się przez kilka dni bardzo żywo kwestyą niewłaściwego miejsca, na jakiem przy obiedzie galowym w czasie przyjmowania Cara umieszczono ks. Bismarka.

Wiadomo, że książę Bismark ukazuje się tylko wtenczas na festynach dworskich, kiedy im ma być nadanym charakter polityczny. Wynikło ztąd, że marszałek dworu pomylił się tym razem i nie zastosował się ściśle do przepisów ceremonialnych.

Regułą jest, że na obiadach galowych zwyczajnych siada naprzeciw Cesarza pierwszy podkomorzy, albo marszałek dworu, na obiadach mających charakter wojskowy minister wojny, na obiadach zaś z charakterem politycznym powinien miejsce to zająć kanclerz Rzeszy.

Ponieważ zachodziły niepewności, czy obiadowi, na uczczenie Cara danemu, ma być nadany charakter polityczny, mistrz ceremonii p. Perponcher pomylił się i posadził naprzeciw Cesarza pierwszego podkomorzego (*Oberstkaemmerer*) Ottona hr. Stolberga-Wernigerode.

Ks. Bismark poczytał to, jak się zdaje, za umyślne uchybienie sobie ze strony „kamarylli dworskiej“, jak ją zwykł nazywać, i zdaje się, że to było jedną z przyczyn wycieczki przeciw niej, zamieszczonej w *Köln. Ztg.*

Wycieczki tej nie uznają, jak się zdaje, w najwyższych sferach za usprawiedliwioną; uznano jednak, że w czasie obiadu popełnionym został rzeczywiście błąd etykietalny. Czy z nakazu wyższego, czy z własnego popędu, udał się też hr. Perponcher do Friedrichsruhe, aby się przed ks. Bismarkiem usprawiedliwić i przeprosić go za nieumyślne uchybienie mu; trafił jednak na chwilę tak niepomyślną, że liczne zajęcia nie pozwoliły ks. kanclerzowi przyjąć wizyty jego.

Zakończono ostatecznie w Berlinie sprawę tę w ten sposób, że zwalono winę na brak jasnej w tej mierze instrukcyi etykietalnej i postanowiono wydać ją w przyszłości na piśmie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła dnia 29 listopada nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego, przy udziale 18 członków i w obecności Delegata Namiestnictwa p. hr. Borkowskiego, jako reprezentanta Rządu. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący podaje do wiadomości zgromadzonej Radzie, że p. Stanisław Homolacs z żalem ale stanowczo obstaje przy swojej rezygnacyi z godności wiceprezesa Rady. Skutkiem tego Rada na wniosek p. Stanisława Ożegalskiego jednomyślnie uchwala ofiarować ustępującemu wiceprezesowi, w dowód wdzięcznej pamięci za tyloletnią pracę, zbiorową fotografię wszystkich członków Rady. Następnie przewodniczący powołuje trzech członków Rady jako skrutatorów, a zgromadzeni przystępują do wyboru wiceprezesa za pomocą głosowania kartkami. Z urny wyborczej — jako viceprezes wyszedł p. Dr Paszkowski Franciszek, adwokat krajowy i współwłaściciel dóbr Tonie. Zgromadzeni składają nowemu wiceprezesowi powinszowania, poczem przewodniczący wzywa Radę do wyboru zastępcy wiceprezesa, jako członka Wydziału powiatowego, albowiem dotychczas godność tę piastujący p. Dr Maksymilian Machalski, przenosząc się na stały pobyt do Wiednia, złożył urząd członka Rady powiatowej. Rada w ten sam sposób przystąpiła do wyborów i wybrała jednogłośnie p. hr. Sobiesława Mieroszowskiego, posła na Sejm krajowy.

Po dokonaniu tych wyborów przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej** w Krakowie. Listy wyborców, uprawnionych do głosowania, wystawione już zostały z dniem 28 listopada na widok publiczny dla przejrzenia przez interesowanych w biurze Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie przy ul. Grodzkiej. Tu wystawiono spisy wyborców z m. Krakowa i powiatu krakowskiego. Reklamacye mają być wnoszone do prezydyum Izby w przeciągu dni 14. Listy wyborców z innych powiatów, należących do okręgu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, wystawione są w odnośnych starostwach.

— **Za duszę śp. Romualda hr. Ledóchowskiego**, Marszałka gubernii Wołyńskiej, odprawi się jutro dnia 2 b. m. Msza św. w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu krakowskim.

— **Telegraf pożarny.** Komisya złożona z reprezentantów Rady miejskiej, Magistratu i reprezentanta dyrekcyi poczt i telegrafu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina, odebrała wczoraj od reprezentanta firmy Siemensa & Halskego w Wiedniu 15 stacyj telefonicznych pożarnych, 41 automatów pożarnych i oddała je do użytku publicznego. Komisya znalazła wykonanie całe, prócz małych usterek, które z łatwością usunąć się dadzą, jako zupełnie odpowiednie, aparata bowiem poszczególne wykonane są z nadzwyczaj wielką ścisłością i funkcyonują bardzo dobrze. Telefony są doskonale skonstruowane, przenoszą głos wyraźnie, tak, że można dokładnie poznać, kto mówi. Po zbadaniu wszystkich aparatów przyszła komisya do przekonania, iż nowe to założenie odpowiada w zupełności swojemu ważnemu zadaniu. Komisya zajęła się także usunięciem owego brzęczenia drutów, na które tak liczne skargi dawały się słyszeć i powiodło jej się usunąć już niemiły hałas w kilku punktach. Komisya w tym kierunku rozszerzy swą działalność na całą linię telegrafu pożarnego tak, iż niebawem wszędzie owo brzęczenie usuniętem będzie.— Zaznaczamy to dla uspokojenia skarżących się mieszkańców miasta, którzy z powodu tyle ważnego urządzenia miejskiego, chwilowo cierpieć muszą.

— **Połączone sekcye** ekonomiczna i skarbowa wraz z komisyą plantacyjną odbyły wczoraj pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego posiedzenie celem rozstrząśnienia przekazanego im przez Radę miejską wniosku co do założenia parku na Błoniach. Po krótkiej dyskusyi zgodzono się, by drzewa na placu po Wystawie utrzymać na razie aż do wiosny; przyznano kredyt na dozorcę dla pilnowania tych drzewek i uchwalono udać się do Starostwa, aby wezwało wójtów z okolicznych wiosek, iżby zwracali uwagę na szkodników i nie dopuszczali niszczenia drzewek na placu Wystawy.

— **Składki** na weteranów wojsk polskich z 1831 r. i sprawozdanie miesięczne z listopada b. r.: Po 2 złr. pp. Ludwik Morelowski, Kazimierz Niesiołowski, Maciej Spałek, Czesław Kamieński, Witold Żelechowski, Ksawery Kozłowski, wszyscy rocznie; 3 złr. Bronisław K.; po 5 złr. pp. prezes J. Majer, pułkownikowa Błędowska, X. kan. Krukowski, Czesław Tomasiewicz, X. Adolf Piwowoński, Wiktor Erard Ciechomski, wszyscy rocznie; po 10 złr. JE. X. biskup Dunajewski, hr. Witold Łubieński, Jakubowski ze Złoczowa, Antoni Kłobukowski, Stanisław Krzyżanowski, Dr Aleksander Sękowski, jako w świetną rocznicę 29 listopada, wszyscy rocznie; po 20 złr. z przedstawienia amatorskiego teatru w Tarnowie, p. Ludwik Szumańczowski rocznie; 23 złr. p. Edward Urban; po 25 złr. Rada powiatowa jarosławska, za 5 biletów na loteryę obrazu „Bitwa pod Orszą;“ 75 złr. dalszy dochód z loteryi. Dochód ogólny w listopadzie b. r. 293 złr. Rozchody: Rozdano między 69 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, oraz na konieczne potrzeby, portorya, najem pokoju na biuro, konieczną usługę, zasiłki naprzód, pożyczki najbardziej potrzebującym 927 złr. 82 c., niedobór 634 złr. 82 c. pokryty został z oszczędności poprzednich miesięcy. Jeden weteran wyjechał, pozostaje z d. 1 grudnia na żołdzie narodowym 67 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831.

Ksawery Konopka.

— **Samobójstwo.** Jakób Lamensdorf, 41 lat liczący, żonaty, ojciec jednego dziecka, zamieszkały pod Nrem 5 przy ulicy Floryańskiej, otruł się dzisiejszej nocy w sklepie swoim pod Nrem 20 przy ulicy Karmelickiej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Rzadka operacya.** Na tutejszej klinice ginekologiczno-położniczej prof. Dra Madurowicza, asystent tejże kliniki Dr St. Braun, w obecności prof. Dra Madurowicza i gremium doktorów i słuchaczy, wykonał wczoraj wieczorem nader rzadką operacyę, a mianowicie cięcie cesarskie (*Sectio caesarea*), na kobiecie wzrostu karłowatego, z rezultatem pomyślnym tak dla dziecka, jak i matki.

— **Władysław Krywult**, b. komisarz katastralny, urodzony r. 1806, zmarł tu d. 30 listopada b. r. Pogrzeb odbędzie się d. 2 b. m.

— **Slub.** W dniu onegdajszym odbył się w Katowicach ślub Dra Zygmunta Eibenschütza, adwokata tutejszego, z panną Salomeą Oppenheim, córką fabrykanta z Sosnowca. W licznym orszaku weselnym znajdowali się przyjaciele i koledzy Dra Eibenschütza z Krakowa.

— **W Oświęcimie** odbędzie się w niedzielę (d. 4 b. m.) w sali Towarzystwa kasynowego wieczorek muzykalno-dramatyczny ku uczczeniu Adama Mickiewicza. Prócz części muzycznej odegrany będzie „Bartosz Głowacki,“ wyjątek z obrazu *Kościuszko pod Racławicami*, a zakończy obraz z żywych osób.

— **Na mocy reskryptu ministerstwa handlu** z d. 10 listopada b. r. L. 41975 odbędzie się d. 6 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem w biurze starostwa w Pilznie komisyjna rewizya trasy kolei lokalnej, wychodzącej ze stacyi kolei galic. Karola Ludwika Dębica przez Pilzno, Brzostek, Kołaczyce do stacyi kolei transwersalnej Jasło. Przewodniczącym komisyi rewizyjnej jest radca namiestnictwa p. Leopod Morawetz, a krakowską Izbę handlowo-przemysłową reprezentować będzie członek Izby p. Feliks Lord z Tarnowa.

Koncesyonaryuszem powyższej kolei lokalnej jest ks. Eustachy Sanguszko.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Futoma, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W pro esie** włościan z Cieszanowa, oskarżonych o opór władzy przy wprowadzaniu w życie ustawy drogowej, zapadł już wyrok następujący: Trybnnał po dłuższej naradzie z 27 oskarżonych (z których co do dwu prokurator sam oskarżenie cofnął) dziewięciu uwolnił, 14 skazał za zbiegowisko od 8 dni aresztu do jednego miesiąca, a Wasyla Artymowicza za zbrodnię gwałtu skazał na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dla pogorzelców Ulanowa otrzymaliśmy za pośrednictwem Szanownej Redakcyi *Czasu* składkę w kwocie 19 złr., za którą składamy serdeczne podziękowanie. Przytem obowiązani jesteśmy oświadczyć publicznie, że od czasu, jak ofiary wpływać przestały, ukończyła się również i akcya ratunkowa komitetu miejscowego, i że rachunki złożył komitetowi powiatowemu X. Józef Ruszel w swoim czasie, gdy się przesiedlał na probostwo do Kobylan. To jednak nie tamuje dobroczynności ofiarodawców dla biednych pogorzelców, łaknących bardzo jeszcze wsparcia, i każdej chwili urząd parafialny w Ulanowie z wdzięcznością przyjmie dla nich datki od ludzi dobrej woli, dopóki Pan Bóg nie da lepszych czasów.

W Ulanowie, d. 29 listopada 1887 r.

X. Józef Tereszkiewicz. Stefan Zabierzewski.
następca X. J. Ruszla.

— **Z Jaworowa.** Na zaproszenie upoważnionych przez centralny komitet krakowski, odbyło się w Jaworowie dnia 28 b. m. pod przewodnictwem p. Adama Łuckiego, prezesa Rady powiatowej tutejszej, zgromadzenie poważnej ilości obywateli i mieszkańców powiatu tutejszego, które w celu rozwinięcia akcyi w interesie Banku ziemskiego w Poznaniu, wybrało komitet składający się z pp. Józefa Skarbek Borowskiego, jako prezesa — Jana Konopki — jako podskarbiego i Ferdynanda Kamila Krischkiego, jako sekretarza. Na wniosek p. Ferdynanda Paara, burmistrza miasta Jaworowa, zaniechano utworzenia osobnego komitetu miejskiego i połączono się w jeden komitet powiatowy. Na tem zgromadzeniu subskrybowano zaraz na razie cztery całe akcye, a z ogólnego zajęcia się tą sprawą spodziewana jest subskrypcya dalszych jeszcze czterech do pięciu akcyj.

— **Na piątem przedstawieniu** *La Tosca* w „Porte St. Martin“ dał się z powodów nieznanych czuć swąd; natychmiast powstała panika, która byłaby doprowadziła do katastrofy, gdyby nie przytomność umysłu Sary Bernhard, która grającemu z nią Bertin kazała uspokoić publiczność.

— **P. Henryk Bukowski**, archeolog w Sztockholmie, uczynił Bibliotece Jagiellońskiej, Muzeum Narodowemu i Gabinetowi archeologicznemu wspaniałe podarunki z dzieł i rycin. Na licytacyi zakupił za wysoką sumę wszystkie *polonica* szwedzkie, aby je krajowym instytucyom przekazać. Sama biblioteka Jagiellońska otrzymała dzieł 44, broszur 336 a map 4. Między temi są nieoszacowanej wartości w całej prawie pełni szwedzkie *Kriegsrelationen*, u nas całkiem nieznane, a do historyi zatargów szwedzko-polskich niezmiernej wagi. Pan Bukowski jest świadectwem, czego dokazać może silna wola. Przed 25-ciu laty puścił się w świat litwin sam jeden, bez grosza, bez znajomości języka. Oddał się archeologii i bibliografii nieznanego sobie narodu i oto dzisiaj jest zawołanym na całą Szwecyę numizmatykiem, bibliografem, znawcą dzieł sztuki, dobił się uczciwie znacznej fortuny, a co ważniejsza, wielkiej powagi i znaczenia naukowego w obcym kraju. Na obczyźnie nie zapomina o ojczyźnie. Zasilał zrazu Muzeum w Rapperswylu, lecz nabywszy przeświadczenia o bezowocności ofiar rzeczy polskich za granicę, zwrócił się do nas, a śląc ofiary zapowiada, że je stale będzie powiększać. Nie dość, że sam daje, ale zniewolił swego przyjaciela, nadbibliotekarza E. G. Klemminga, iż i ten dzieła swoje naukowe, z których niektóre ważne są dla polskiej literatury jak: *Samtida Skriffer rörande Sweriges föhällanden 1883*; *Förteckning om Sveriges krig 1867*, podarował. Szczęśliwy czuć się musi ten, który żyjąc poza ojczyzną, żyć jednak umie dla ojczyzny. *E.*

— **Charakterystyczna sprawa.** Feiletonista *Nowosti* opowiada następującą charakterystyczną sprawę, którą w tych dniach rozpatrywano w Smoleńsku. W początku bieżącego roku przybyła do Smoleńska pani Sorokina z Petersburga, którą p. M. chciał ulokować w banku. Miejsca jednak wolnego nie było. Nie namyślając się długo, p. M. użył bardzo prostego sposobu dla zamanifestowania swej galanteryi, przywołał bowiem do siebie jednego z urzędników Biełowiencowa i kazał mu podać się do dymisyi. Źle jednak trafił. Dymisyonowany urzędnik miał liczną rodzinę; wkrótce nędza i głód zakołatały do drzwi biednej ofiary lekkomyślnego zwierzchnika. Gdy maleńkie dzieci płaczliwym głosem zaczęły domagać się chleba, którego w domu już nie było, zrozpaczona Biełowiencowa udała się do zarządzającego bankiem z prośbą o przywrócenie mężowi posady, z której go usunięto niewinnie. Matka zgłodniałych dzieci błagała na kolanach, płakała, żebrała miłosierdzia — ale trafiła na kamienną opokę. Gdy bez rezultatu wyjść nie chciała, p. M. otworzył drzwi gabinetu, zmuszając ją do opuszczenia go bez nadziei. Gdzie miała iść: do domu nie było po co. Pozostawała jedna droga — do rzeki. Rozpacz nieszczęśliwej kobiety doprowadziła ją do szału: bezwiednie rzuciła się z przeraźliwym krzykiem na p. M. i zagłębiła mu paznogcie w twarzy, drapiąc twarz i oczy, a po chwili zemdlała. Wytoczono sprawę. W sądzie stawiła się oskarżona wraz z dziećmi. Powyższe usprawiedliwienie, oraz płacz tej matki i dzieci wywarł przygnębiające wrażenie. — Przysięgli uniewinnili Biełowiencowę i zebrali pomiędzy sobą małą składkę na nieszczęśliwą ofiarę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3go: *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

W niedzielę 4go: Po południu: *Robert i Bertrand* czyli *dwaj złodzieje*, komedya w 3 aktach, a 5 obrazach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca; muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

— Dnia 30go listopada pogoda; term. od —3·0 doszedł do +4·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 1go grudnia stan jego był 745·6 millim., term. +1·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 2go grudnia: *Post.* śś. Bibianny i Aurelii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert panny Oktawii Księżarskiej z współudziałem pp. kapelmistrza Hocka, prof. Novacka, dyr. Wiktora Barabasza, oraz orkiestry 13 pułku odbędzie się, jak już pisaliśmy, w piątek d. 2 grudnia b. r. w sali redutowej z następującym programem: Litolff, „Robespierre“ Uwertura; Rossini, Rec. i Arya z op. „Kopciuszek“ odśpiewa koncertantka; a) Reinecke, Romanza, b) Popper, Gavotte, odegra na wiolonczeli p. Novacek; Zeleński, a) Czarna sukienka, b) Czarnobrewka, odśpiewa koncertantka; Massenet, Fantazya z opery „Cyd“, odegra orkiestra; Jensen, a) „Murmeln des Lüftchens“ — b) Am Ufer des Flusses Manzanares, odśpiewa koncertantka; Gounod, Sceny z opery „Tribut de Zamora“, odegra orkiestra; a) Moniuszko, „Czy powróci“, b) Arditi, Walc Ofelii na temata z opery „Hamlet“ Thomasa, odśpiewa koncertantka.

Spodziewamy się, iż tak zajmujący program, wykonany przez znakomite siły, oraz szlachetny cel, albowiem część dochodu przeznaczona na rzecz zasłużonego w naszem mieście Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych, zgromadzą liczną publiczność, która obok mile spędzonego wieczoru, mieć jeszcze będzie wewnętrzne zadowolenie, iż przyczyniła się do zaopatrzenia tak licznej w naszem mieście biednej dziatwy szkolnej w najniezbędniejszą odzież i obuwie.

Biletów nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego.

Z Teatru. Na wczorajszem przedstawieniu, które wypełnił p. Fiszer swemi humoreskami, bawiła się doskonale dość licznie zebrana publiczność. Obok wybornego Żeniaczkiewicza i trzech dawniejszych, a znanych już naszej publiczności humoresek, przedstawił p. Fiszer wczoraj dwie nowe: *Podróż w budce* i *Odczyt pana Mrukalskiego*. Pierwszy z tych nowych obrazków przedstawia nam scenę z niedawno, a jednak bezpowrotnie minionej przeszłości, z czasów jazdy budkami, kiedy zachęcający do podróży bałaguła, zapewniwszy swoich pasażerów, że wyjedzie wczas rano, ruszał dopiero wieczorem. Obrazek ten okraszony sporą dozą humoru, przyjęła publiczność przychylnie, choć mniej on może jest udatny, od wybornego *Odczytu pana Mrukalskiego*. W satyrze tej wyśmiewa autor zanadto wielkie zainteresowanie się Afryką, obok nieznajomości własnego kraju. Prelegent Mrukalski obznajmia publiczność pragnącą się dowiedzieć o bliższych szczegółach, dotyczących tej części świata, dokładnie z królami i królikami tamże panującymi i podległemi ich berlu ludami. Sądzimy, iż powodzenie wczorajszego przedstawienia zachęci naszą publiczność do liczniejszego jeszcze zebrania się na dzisiejszym wieczorze w teatrze, którego program wypełniają również całkowicie humoreski p. Fiszera.

Na sobotę, jak już poprzednio donieśliśmy, przygotowują w teatrze z wielką podobno starannością komedyę Szekspira *Sen nocy letniej*; chóry jak i niektóre sceny fantastyczne ilustruje oryginalna muzyka Mendelsohna. Dekoracye i kostiumy nowe, staranna zaś obsada ról i reżyserya winny się wielce przyczynić do powodzenia tej klasycznej komedyi.

Nr 48 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Z kliniki okulistycznej prof. Dra Rydla. Marcisiewicz: Obustronne ostre zapalenie gruczołu łzowego.— II. Z kliniki chirurgicznej prof. Kosińskiego w Warszawie. Zagórski: Przyczynek do chirurgii dróg żółciowych (c.d.) III. Pieniążek: Przyczynek do kazuisty kiciał obcych w drogach oddechowych. Wydobycie szpilki z oskrzela drugorzędnego strony prawe (dok.). — IV. Z zakładu patologiczno-anatomicznego prof. Dra Hlavy w Pradze czeskiej. Obrzut: Chroniczne zapalenia śródmiąższowe wątroby (c. d.).— V. Oceny i sprawozdania. — VI. 9 te Zwyczajne naukowe posiedzenie Sekcyi lwowskiej.— Sprawozdanie z Walnego zebrania Sekcyi lekarskiej Tow. Przyj. Nauk. Poznańskiego. — VII. Higiena. Epidemijologia, Policya lekarska.— VIII. Wiadomości bieżące.

Wieczorek Mickiewiczowski.

W pięknie zielenią, kwiatami i chorągwiami przyozdobionej sali hotelu Saskiego odbył się wczoraj wobec bardzo licznej publiczności dorocznie przez młodzież uniwersytecką obchodzony Wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Zostawiając ocenienie części muzycznej Wieczoru, z którego dochód przeznaczony jest na Dom narodowy i Macierz szkolną na Szlązku, specyalnemu naszemu sprawozdawcy, poprzestajemy na streszczeniu kilku ustępów tej uroczystości, nienależących do sfery muzykalnej. Z estrady, którą w nyży okiennej zdobiło popiersie Mickiewicza, zagaił wieczór pierwszy p. Władysław Leopold Jaworski, prezes Czytelni akademickiej wstępnem słowem, wyrażając hołd nieśmiertelnej pamięci największemu z naszych wieszczów, którego rocznicę od lat wielu obchodzi uroczyście tutejsza młodzież uniwersytecka. W dalszym ciągu podniósł mowca ujemne strony pewnych kategoryj tej młodzieży, którą, według słów wielkiego poety:

. . . Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!

zachęcał do koleżeńskiej łączności i wspólnej pracy, aby tym sposobem przygotować się do spełnienia wzniosłych zadań, jakie w przyszłości czekają obecne pokolenie.

Z kolei nastąpił odczyt p. A. M. Kurpiela, ucznia uniwersytetu: „W obronie Wallenroda,“ którego postaci kilku krytyków zarzuca psychologiczne nieprawdopodobieństwo. Prelegent, porównywając „Wallenroda“ z „Irydionem“ Zygmunta Krasińskiego i opierając się na motywach natury ludzkiej, starał się wykazać całą mylność tego krytycznego sądu.

Deklamacya p. Sierpińskiej ustępu *Pana Tadeusza*: „Spotkanie Tadeusza z Zosią“, zachwyciła słuchaczów, którzy grzmotem oklasków skłonili uroczą artystkę do wygłoszenia innych jeszcze poetycznych utworów, niemniej hucznemi oklaskami przyjętych.

Następnie wygłosił z werwą akademik p. Nowicki kazanie X. Marka z *Konfederatów Barskich*, poczem odczytano telegramy od licznych instytucyj naukowych w kraju i za granicą.

---

zagrzebane w śmiertelnej swej niedoli. Osobiste zobowiązania i uczucia łączą się do plemiennych nadziei. Ben-Hur niemal przypadkowo jest obecnym zdradzie Judasza, ujęciu Nazareńczyka. — Mistrzu! powiedz słowo, a przywiodę zbrojne hufce ku twej obronie! — woła za wiedzionym do arcykapłana jeńcem. Słowa tego nie słyszy, sam musi ratować się ucieczką przed rozjuszonym tłumem. Ale nie wyrzeka się myśli odsieczy; ufa, że Nazareńczyk czekał tylko onej ostatecznej poniżenia chwili, aby moc swoją objawić i nieprzyjaciół pohańbić: spieszy więc zwołać hufce galilejskie. Cóż, kiedy ich niema, przeszły do obozu faryzeuszów i kapłanów, nie myślą bronić skazanego Nazareńczyka, w którym już zapowiedzianego nie poznają króla. Zaledwie dwóch z tą wieścią nadbiega, dwóch tylko wiernych. Ale czyż i tych nie starczy, aby odbić więźnia? Ben-Hur z nimi stawa na stoku kalwaryjskiego wzgórza, czychając na sposobną chwilę. Za nim ustawia się gromada niewiast i starców, z których jeden wciąż powtarza, że jeśli Nazareńczyk zginie, i wolność Judei przepada! Płynie tłum olbrzymi, trzy-milionowy, bo z powodu Paschy do tej cyfry wzrosła ludność Jerozolimy. Wszystkie narody mają tu przedstawicieli, idzie mnóstwo ciekawych, obojętnych, w końcu motłoch żydowski, urągający i zawistny. Już, już Ben-Hur chce wypadać ku obronie sprawiedliwego, spodziewa się tylko królewskiego hasła, o którem do ostatka nie wątpi. Przechodzący Chrystus spojrzeniem na jego pytający wzrok odpowiada, ale to spojrzenie wystarcza, by rozjaśnić i odmienić dotychczasowe pojęcia i nadzieje Judzkiego książęcia. On do ostatka upatrujący w Nazareńczyku pogromcę Romy i króla Izraela, teraz dopiero poznaje w nim Boga, poświęcającego się dla okupu ludzkości, aby męką własną upadłe dźwignąć i zbawić człowieczeństwo. Idzie więc dalej na miejsce ukrzyżowania, nie już jako rycerz i obrońca, lecz jako skruszony, zbolały, wierzący świadek, i do końca trwa opodal krzyża, aby odejść odrodzonym po spełnieniu ofiary.

Nietylko że niema świętokradztwa w podobnem tykaniu się najświętszych tajemnic, lecz owszem tyle wiary, takie ciepło bije z tych kart końcowych, że przychodzi książkę zamknąć w podniosłym nastroju. Pamiętać mianowicie należy, iż autor opisuje raczej wrażenia odbierane przez różnych tej epoki ludzi, odbicie wielkich wypadków w duszach spółczesnych, aniżeli sameż owe wypadki, tak szczytnie w Ewangelii ujęte. Chce przypomnieć, odgadnąć, odmalować uczucia świadków onego najdonioślejszego w potoku wieków przełomu, a trudno zaprzeczyć, iż to czyni z talentem i poezyą, z chrześciańskim zapałem, a historyczną wiernością. Nie danem Ben-Hurowi pod wodzą Nazareńczyka zdobywać mu doczesne królestwo. Zaczem mienie swe poświęca przybliżeniu niebieskiego królestwa na ziemię, i w znacznej części przykłada się do nabycia i urządzenia w Rzymie owych podziemnych nekropoli, z których krzyż niebawem miał wyjść na świat zwycięzko.

Oto mniej więcej osnowa tej bądź co bądź nadzwyczajnej książki, która wielkie w Anglii wywarła wrażenie i szeroki pozyskała rozgłos. Archeologiczny koloryt, archeologiczne intermezza przyczyniają się do powodzenia tej ciekawej powieści. Jest tu np. szczegółowy opis walki morskiej rzymskich galer z korsarzami Śródziemnego morza, uderzający historyczną ścisłością szczegółów. Dalej na osobną wzmiankę zasługuje rozdział poświęcony igrzyskom w Antyochii, w których rozgrywa się w arenie spór wyścigowy pomiędzy Rzymianinem Messalą a Ben-Hurem, uosobiającymi każdy dla własnych stronników Zachód i Wschód, Romę i Judeę. Oczywiście, niebrak i słabszych ustępów, ale ogólny polot jest i bardzo podniosły i bardzo piękny; nieraz przypomnienie Irydiona nasuwa się czytelnikowi, a tak pod względem archeologicznej ścisłości, jak i pobożnego uczucia, książka ta nie pozostawia nic do życzenia. Owszem odbieramy w niej nowy dowód, jak wielkim jest zasób religijnego ducha i szczerej wiary w kraju, gdzie podobna powieść może powstać i doczekać się tak wielkiego rozgłosu i poczytności.

F....

Wieczorek zakończyła piękna przemowa profesora Uniwersytetu Dra Maurycego Straszewskiego, w której mowca zaznaczył genezę obchodów Mickiewiczowskich. Lat temu 20, kiedy jeszcze sam był uczniem Uniwersytetu, młodzież ówczesna na obczyznie postanowiła w smutnych chwilach po pogromie narodu wrócić do chwilowo wśród zwątpienia zatraconego ideału. Któż jest szczytniejszym wyobrazicielem tego ideału, jeżeli nie wieszcz nasz nieśmiertelny. Ztąd powstała myśl obchodu zgonu wielkiego poety, która się wżyła w ducha młodzieży i narodu i odtąd peryodycznie co roku obleka się w ciało. Aby godnie odpowiedzieć temu ideałowi, nie należy się ograniczać na teraźniejszości, lecz sięgać w przeszłość i w przyszłość, pracować usilnie, kształcić umysł i działać harmonijnie, gdyż tym tylko sposobem urzeczywistnić się może spełnienie obowiązków dla dobra Ojczyzny i zbliżyć nadzieja, przechodząca z pokolenia w pokolenie. Mowca zakończył przytoczeniem ustępu „Ody do Młodości“

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi w dziele
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota!

Po każdym ustępie odzywały się w sali pełne zapału oklaski.

Pierwszeństwo należy się pannie Szlezygier, primadonnie opery warszawskiej, która nie szczędząc trudów i kosztów, przybyła z Warszawy, aby uświetnić swoim talentem uroczysty wieczór. Wobec tego powinnaby krytyka zamilczeć — tak, gdyby p. Szlezygier była artystką zwykłej miary, — ale wobec takiego talentu nie należy ograniczyć się do zwykłych pochwał, i wolno powiedzieć, że chwilowa niedyspozycya, dla której odłożono wieczór, nie ustąpiła w zupełności. Czuć ją było w pewnem stłumieniu oddechu, który nie dozwolił rozwinąć się w całej pełni głosowi artystki w recitatiwie i aryi ze *Strasznego dworu* Moniuszki. — W drugiej części aryi swoboda była większą a część koloraturowa wyszła przeważnie bardzo pięknie. Brawurowy i najeżony trylami i pasażami utwór Jomellego, który artystka dodała na żądanie, wymaga całej swobody gardła — i należy podziwiać, że jako drugi numer wokalny wypadł tak dobrze. Oczywiście nie mogła być cała koloraturowa partya, szczególnie w końcowej kadencyi nieskazitelną, gdyż do tego potrzebaby większego rozśpiewania się na estradzie. Ale artystka wykazała, co umie, i jak wielką rozporządza techniką. Prześlicznie wypadła pieśń Żeleńskiego *Życzenie*, tożsamo *Pieszczotka* i mazurek Chopina. — Owacya, bo tak należy nazwać przyjęcie artystki, była nietylko wyrazem uznania dla jej gotowości, z jaką swój świetny współudział ofiarowała, ale wyrazem prawdziwego zachwytu nad jej talentem. Niechaj panna Szlezygier obdarzy nas koncertem, a wówczas przekona się, jak dalece zdobyła sobie publiczność.

Wielka pochwała należy się kapelmistrzowi p. Hockowi za sumienne i o ile to z orkiestrą wojskową możliwe, dokładne wystudyowanie dwóch orkiestralnych utworów, mianowicie Andante Żeleńskiego i finale ze symfonii elegijnej Noskowskiego. Ale równie należy pochwalić wybór: Andante Żeleńskiego o smętnym zakroju rozpoczęło produkcyę, tryumfalne finale Noskowskiego zakończyło ją. Tryumf to, który w utworze ostatnim coraz to więcej się przebija, jak światło słońca wschodzącego, a kończy się świetnie pomyślanym, prawdziwie tryumfalnym motywem. Prócz numerów powyższych wykonały chóry pod kierunkiem p. Barabasza parę pieśni podrzędnej wartości muzykalnej. — W *Tańcu sieletów* Studzińskiego chóry popisały się wcale nieźle.

Franciszek Bylicki.

Nowe książki.

Noworocznik Biblioteki Rodzinnej 1888 r. Lwów. Wydawnictwo księgarni Łukaszewicza. Literatura kalendarzowa ożywia wcześnie bardzo miłą książką, wyborna na podarki noworoczne, mogąca też zapełnić niejeden długi adwentowy wieczór wspólnem czytaniem przy lampie w kole rodzinnem. Obok części kalendarzowej, część literacka nęci doborem rzeczy zajmujących i pożytecznie ożywionych. Wierszyk udatny „W noworoczną noc“ uzupełnia artykulik: „Czego sobie życzyć,“ trafnego i głębszego poglądu. Z chronologii polskiej zestawione wypadki z dat układających się jak rok przyszły w trzech cyfrach jednakowych. Następują aforyzmy z listów X. Goliana; miła to pamiątka po wielkim kaznodziei, który nam zostawił tylko okruchy swych natchnionych myśli. Dwie bajki według Rudolfa Baumbacha wdzięczne, ale pierwsza może razi tem, że legendową treść o aniołkach i czarnych duchach w formie bajki przedstawia, co może dla dzieci niezbyt właściwe. Najcenniejszemi z tego zbioru są: „Przechadzki po Rzymie, wrażenia i wspomnienia“ przez St. D. Czy się godzi jeszcze opisywać Rzym? nieraz pytanie to sobie powtarzają powracający turyści, literaci, i wobec wielkości przedmiotu, wobec olbrzymiej literatury opisowej wiecznego miasta, składają pióra, lub szukają jakiegoś wyjątkowego nastroju. Autorka tej „Przechadzki po Rzymie,“ chciała się podzielić swemi wrażeniami z czytelniczkami i z młodzieżą i złożyła im piękny gościniec z swej pielgrzymki. Z głębokiem uczuciem religijnem połączyła znajomość i zrozumienie sztuki artystycznej i historycznej, a opis jej ma wdzięk prostoty, ma przymiot dokładności i plastyczności w przedstawieniu tego, co najpierw uderza pielgrzyma lub turystę, o czem ogół społeczności katolickiej jaką taką wiadomość mieć powinien. Czytanie to bardzo będzie pożyteczne dla tych, co wybierają się do Rzymu z okazyi jubileuszu Ojca św., a niemniej potrzebne dla tych, co zostają w domu. Polecamy je zwłaszcza matkom dla dzieci. W końcu Noworocznik zawiera krytyczne studyum nad „Oleńką Billewiczówną“ przez I. S., gdzie uwydatniona cała świetność postaci Sienkiewiczowskiej bohaterki.

Całość Noworocznika wypadła harmonijnie, z miarą i kierunkiem, zdrowo, poczciwie a zajmująco. Winszujemy też publikacyę tej wydawnictwa p. Łukaszewicza, które w „Bibliotece Rodzinnej“ zdaje się dobrze pojmować swoje zadanie.

James Coopera „Czerwony korsarz,“ przygody morskie, opowiedziane dla młodzieży. Kraków; nakład Himmelblaua. W bibliotekach dla dzieci literatura żeglarska od Robinsona aż do powieści geograficznych Juliusza Verna zyskała szerokie zajmować miejsce. Przekład powieści dla dzieci przez słynnego angielskiego romansopisarza ma więc swe uzasadnienie pedagogiczne, a przekład jest dobry, wydanie staranne ozdobione rycinami; szkoda, że oszpeconemi kolorowaniem.

Marya Konopnicka, Poezye (serya trzecia) Warszawa; Gebethner i Wolff. Poetka ta ma swych adoratorów i wywołuje często bardzo usprawiedliwioną krytykę. Świeżo wytknął jej p. Choinski w *Niwie* religijne i społeczne herezye z poprzednich tomów zbioru poezyi. Serya trzecia z wyjątkiem wiersza przed obrazem „Zbrożka „Jan Huss“ nie mieści w sobie wycieczek przeciw kościołowi, w niektórych miejscach przebija jakiś zwrot i pragnienie wiary. Przeczytaliśmy cały tom bez uprzedzenia. Talent niepospolity stawia niewątpliwie autorkę w pierwszym rzędzie nielicznego zresztą zastępu poetów obecnej rzeczypospolitej chwili. Jest to świetna wirtuozka rymu, umie dobierać i ton i formę, mienia często wyższe poloty w sferę ideału. Sam atoli ideał jest nieokreślony, zawieszony między mgłą, rozwiewa się w jakiejś tęsknoci i skargach. Są to porywy i podloty, bez steru i gwiazdy przewodniej. W tej seryi wierszy gra struna patryotycznych uczuć i boleści silniej, ale ją zagłusza ton podrzędnego humanitaryzmu, zagadkowej, niejasnej, bo sama poetka nie zdaje sobie z niej dokładnej sprawy. Takie przynajmniej budzi w nas wrażenie ten liryzm, którego ostatniem słowem jest budzenie do życia, pragnienie w przyszłość, to znów nagle usypianie w sennem marzeniu:

Za jedno Ciebie błogosławię Panie,
Żeś z gwiazd dał myślom łoże i posłanie
I że kołyszesz je aż do rozkwitu
W miesięcznych blaskach Twojego błękitu.
Za balsam ciszy na ziemię wylany,
Za mrok, co więzniom zakrywa kajdany
Za sen najdroższe o braterstwa chlebie,
Za zapomnienie błogosławię Ciebie.

To bardzo piękny wiersz, jak wiele innych w tym zbiorze, ale jak wszystkie niezdolny nikogo ocucić i podnieść w sfery ideału ponad realizm dzisiejszej chwili, bo ten dar ciszy i snu, za który jedynie błogosławi poetka Pana, jest dopiero negatywnym darem. Nie rozpisując się dłużej, widzimy, że gdyby pani Konopnicka dzierży w rękach pióro zaczarowane, poezya misternie wyrzeźbiona, ale brak jeszcze napoju, brak nektaru, bo brak idei afirmatywnej i dodatniej, jaką daje wiara i nierozdzielne od niej dwie jej siostrzyce: nadzieja i miłość. Dlatego wszystko jest tu kunsztem i sztuką, a nic nie wstrzymuje duszą do górnych. Stwierdzić atoli winniśmy, że ten ostatni tom świadczy, iż poetka do tej pięknej czary mniej niż dawniej wlewa goryczy i nie zatruwa napoju cykutą niewiary.

L. D.

Ostatnie wiadomości.

Ostatni biuletyn o przesileniu we Francyi brzmi: „Rozpoczęta przez radykałów kampania za pozostaniem Grévego żywo jest wciąż prowadzoną. Były minister Granet i deput. Laguerre udali się do Grévego, i prosili go, aby utworzył nowy gabinet Goblet-Freycinet-Floquet-Clémenceau, przedewszystkiem jednak, aby pozostał. Grévy odparł, że w położeniu, w jakiem się znajduje, musi się podać do dymisyi; Izba wywołała zamięszanie, rzeczą Izby jest z niego się wydobyć; zresztą nikogo on nie powoła już; jeżeli ci panowie chcą, niech sami do niego przyjdą.

Floquet i Freycinet okazali się niechętnymi powyższej kombinacyi, Goblet ją wprost odrzucił, jeden tylko Clémenceau zdawał się do niej nakłaniać. Deroulède przybył do Elyseé, i ze łzami w oczach, zapewniając Grévego o najgłębszym szacunku, błagał go, aby pozostał.

Wczoraj wieczór Rouvier widział się z Grévym, który oświadczył mu, że wystosuje orędzie do Izb. *Lanterne*, która dotąd gwałtownie przeciw Grévemu występowała, teraz pisze, że może on wiele naprawić i oddać wielką Republice usługę, nie dopuszczając do tego, aby ją Ferry zdradził! Hańba i wojna domowa winny być Francyi oszczędzone. Grévy musi pozostać, a utworzone być musi ministeryum, któreby wyrwało Francyę z rąk Férrego i prawicy. Tego samego wieczora krzykacze publiczni, którzy na bulwarach sprzedawali piosnki, wyśmiewające Grévego, zostali wygwizdani i znieważeni. Zwrot organów radykalnych ztąd głównie pochodzi, iż rozgłoszono, że zaraz przy pierwszem głosowaniu prawica odda swe głosy Ferremu tak, iż odrazu zostanie on wybrany prezydentem.“

Jeszcze w ostatniej chwili liczne polityczne osobistości odwiedziły wczoraj p. Grévego. Zwolennicy jego pozostania usiłowali skłonić p. Goblet do utworzenia gabinetu, lecz on odmówił.

Wszystko nie przeszkadza dziennikom pozwalać sobie ciągłych z prezydenta Rzeczypospolitej żartów. Jak wiadomo, p. Grévy uchodzi za oszczędnego; otóż niektóre dzienniki twierdzą, że dlatego odroczył do 1-go orędzie, aby mógł jeszcze podnieść miesięczną pensyę 100,000 franków.

Figaro oblicza nawet, ile każdy dzień opóźnienia przynosi dochodu p. Grévy.

Dzienniki paryskie ogłaszają list, który niby to ks. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu, napisać miał do ks. Ferdynanda. Oczywiście publikacya ta jest w związku z sławetnemi dokumentami sfałszowanemi, a może także ze świeżą podróżą ks. Reuss do Berlina i Friedrichsruhe. Między innemi miał ks. Reuss w tym liście napisać: „Ztąd, że dwór berliński wskutek wymagań swej polityki nie widzi się spowodowanym przedsięwzięcia W. K. Mości zajęcia tronu bułgarskiego zachęcać, nie wynika, aby nie miał on popierać Bułgarów wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza. To pewna, że jeżeli W. Wysokość z dojrzałemi i stanowczemi udajesz się do Zofii myślami, to nadejdzie chwila, w której uczucia, jakie skrycie żywią w Berlinie dla powodzenia W. Wysokości, jasno się ujawnią i ten wywrzeć mogą wpływ, który odpowiada działaniu potężnego państwa. Można oczekiwać, że położenie Europy w danej chwili umożebni takie działanie.“ W końcu ks. Reuss żąda klucza do cyfrowanej korespondencyi z ks. Ferdynandem.

Wszystko to jednak wygląda bardzo podejrzanie, a publikacya dzienników francuskich wymaga wielce potwierdzenia.

Z Rzymu telegrafują 30 z. m. do *N. Fr. Presse*: „*Tribuna* otrzymuje widocznie z polskiej strony zawiadomienie, iż we Florencyi nie istnieje żadna ajencya polskich emigrantów i że żaden Polak nie zamieszkuje we Florencyi. Już dlatego samego twierdzenie *Köln. Ztg*, że sfałszowanie dyplomatycznych dokumentów dokonanem zostało przez ową ajencyę, jest nieprawdziwem. Polacy też nie są wcale panslawistami i dlatego nie mieliby żadnego powodu stwarzać kłopotów Niemcom, naturalnemu nieprzyjacielowi panslawizmu.“

Berliński *Tageblatt* zapewnia, że car kazał wydać surowy rozkaz, aby dzienniki rosyjskie wstrzymały się od wszelkich nieprzyjaznych dla Niemiec wystąpień.

Z Pesztu donoszą, że hr. Apponyi zaniechał interpelacyi z powodu ceł niemieckich, a to ze względów politycznych oraz toczących się układów o zawarcie handlowych umów.

Baron Hirsch otrzymał od Sułtana zaproszenie na audyencyę i obiad na wczoraj.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 grudnia. Nauczycieli gimnazyalnych, którzy są posłami, zawiesił minister oświecenia w urzędowaniu na czas wykonywania mandatu poselskiego.

Wiedeń 1 grudnia. *Polit. Corresp.* zaprzecza pogłosce, jakoby ks. Reuss dla jakichś specyalnych motywów politycznych odwiedził Bismarka w Friedrichsruhe.

Z Warszawy donoszą do tegoż pisma, iż od dłuższego czasu powszechnie omawiane translokacye wojskowych oddziałów rosyjskich, szczególnie kawaleryi, w guberniach na granicy zachodniej, mają dotąd tylko charakter przygotowawczych zarządzeń, bez określenia na razie ostatecznego celu. Znaczniejszej koncentracyi wojsk w pewnym punkcie granicznym dotąd nie dostrzeżono. Gromadzenie znaczniejszych prowiantów szczególnie w okolicy nowo utworzonych fortyfikacyj koło Równa, Łucka i Dubna, gdzie zbudowano ogromne magazyny, zdaje się wzrastać w ostatnich czasach. To samo donoszą z Lublina, gdzie oprócz tego zamierzona jest budowa kilku fortyfikacyj. Dla arsenału wojskowego w Brześciu Litewskim zaangażowano w Warszawie pod korzystnemi warunkami wielu rękodzielników do robót dla celów wojskowych. Dwie wielkie fabryki żelaza w Warszawie, a mianowicie firma Lilpop i Rau, otrzymała znowu rozmaite wielkie obstalunki na rachunek wojskowego zarządu.

Berlin 1 grudnia. W mowie swojej przedstawia Bebel politykę rządu jako faryzeuszowsko-zaborczą, która Węgrów podburzała do rewolucyi, robotników oszukuje, a Niemcy uciska. Podwyższenie ceł gnębi lud, gdyż wywołuje drożyznę. — Za krytykę mowy tronowej został Bebel wezwany do porządku.

Paryż 1 grudnia. Zapewne pozostaną ostatecznie dwie kandydatury: Ferrego i Freycineta.— Kongres zbierze się w Wersalu w piątek o godzinie 2ej.

Petersburg 1 grudnia. Ambasador francuski, Laboulaye, po dłuższym urlopie powrócił tu na swą posadę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1go grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o czekach i wzajemnych obliczeniach się pocztowych kas oszczędności (*clearing*). Zarazem ogłasza *Wiener Ztg* rozporządzenie ministeryalne, zawierające przepisy wykonawcze do tejże ustawy.

Wiedeń 1go grudnia. Przy ciągnieniu losów z r. 1864, padła główna wygrana na ser. 1673 Nr. 42, a wygrana w kwocie 20.000 złr. na ser. 1556 Nr. 97, ser. 1556 Nr. 66 wygrała 10.000 złr. a po 5.000 złr. ser. 3474 Nr. 94 i ser. 49 Nr. 41.

Dalej wylosowano następujące serye: 240, 319, 386, 409, 673, 947, 995, 1012, 1153, 1248, 1250, 1276, 1506, 1621, 1834, 1945, 2540, 2796, 2991, 3160, 3426 i 3618.

Lublana 1 grudnia. W Sejmie przyjęto jednomyślnie i z uniesieniem wniosek Sveteca względem wysłania we właściwym czasie deputacyi z życzeniami dla Naj. Pana z powodu rocznicy wstąpienia tegoż na tron, dalej otwarcia krajowego muzeum „Rudolfinum“ przy sposobności obchodu tej rocznicy i w końcu uproszenia Następcy tronu, ażeby raczył wziąć udział w tej uroczystości i „Rudolfinum“ osobiście zechciał otworzyć.

Svetec oświadczył, że ludność Krainy wierną jest niezachwianie austryackiej idei państwowej.

Budapeszt 1 grudnia. Sejm przyjął znaczną większością projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem.

Buda-Peszt 1 grudnia. W Sejmie wniósł Eoetvös interpelacyę względem wyboru ministra handlu Szechenyiego na deputowanego w Kaposvarze. Czy minister handlu uważa, że zatrzymanie tego mandatu da się pogodzić ze stanowiskiem, jakie on zajmuje? W jaki sposób zamyśla prezes ministrów zapobiedz naruszeniu konstytucyą zagwarantowanego prawa ciał wyborczych? Czy prezes ministrów nie uważa za konieczne uwiadomienie o tem Cesarza, w jaki sposób minister handlu mandat na deputowanego uzyskał? W komisyi budżetowej oświadczył Tisza, iż co do odjęcia debitu pocztowego niektórym zagranicznym dziennikom, jest zachowywana między Austryą a Węgrami zupełna wzajemność, albowiem rządy austryacki i węgierski udzielają sobie wzajemnie odnośne postanowienia wraz z uwagami, o ile zgadza się drugi rząd na to, ażeby dotyczącego pisma zagranicznego nie wpuszczać do kraju.

Minister Baros oświadczył, iż rozważy starannie kwestyę obowiązku opłacania stempla przez dzienniki austryackie, ażeby w tym względzie wzajemność mogła być zachowywaną.

Paryż 1 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza, iż gabinet na prośbę Grévego cofnął swą dymisyę.

Minister wojny Ferron otrzymał wielką wstęgę orderu legii honorowej. Stanowisko stronnictw wobec wyboru prezydenta nie zmieniło się. Dziś będzie u Floqueta deputacya skrajnej lewicy wraz z Clemenceau, ażeby poczynić kroki w celu osiągnięcia zgody na jednego kandydata. Zdaje się być rzeczą pewną, iż prawica nie będzie głosowała za żadnym z kandydatów.

Journal des Débats zaleca kandydaturę Ferrego. Na meetingu, który się odbył wczoraj wieczór w sali Pavie, przemawiano w gwałtowny sposób i wzywano lud do urządzenia dzisiaj manifestacyi przed pałacem Burbonów. Uchwał jednakże nie powzięto żadnych.

Paryż 1 grudnia. Koła prawicy potwierdzają, iż prawica jest zdecydowaną w czasie wszystkich głosowań jednomyślnie oddać swe głosy na Dompierra.

Gdy z drugiej strony rozdzielą się głosy republikanów między Freycinetem, a Ferrym, to zdaje się, iż się odbędzie więcej głosowań. Prezydenci grup republikańskich zwołali pełne zgromadzenie do Wersalu na piątek zrana.

Paryż 1 grudnia. Doniesienie ajencyi Havasa. Na radzie ministeryalnej, która się odbyła dzisiaj przed południem w pałacu Elizejskim, zawiadomił Grevy członków gabinetu, iż z powodu zmienionego położenia, nie złoży dziś parlamentowi żadnych oświadczeń.

Rouvier zakomunikuje postanowienie to parlamentowi i oświadczy, iż gabinet ponownie podał się do dymisyi. — Zapewniają, że Grévy utworzy rychło nowy gabinet.

Rzym 1 grudnia. Kardynał Simor na czele 500 węgierskich pielgrzymów wręczył wczoraj Papieżowi adres, opatrzony 1,800.000 podpisów. Papież zaznaczył, że Węgry były zawsze przywiązane do stolicy papiezkiej i błogosławił w końcu całe Węgry.

Londyn 1 grudnia. Graham i Burns, którzy podczas zaburzeń na Trafalgarsquare d. 13 listopada zostali aresztowani i następnie oskarżeni o to, że usiłowali wywołać niepokoje i rzucili się na policyę, zostali wczoraj stawieni przed sąd przysięgłych.

Kursa. Wiedeń 1 grudnia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81 25. — Renta austr. srebrna opod. 82 80. — Renta 4% złota austr. 111 90 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 887·—. — Akcye kredytowe 278 50 — Londyn 125·85. — Napoleony 9·93½. Dukaty 5·93 —. Marki 61·77½. — 5% Renta węg. papier. 85·77½. 4% Renta węg. złota 99·50—. — Losy prem. węg. 123·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 104 40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95 25. — Akcye Länderbanku 219 60 — Akcye kolei Karola Ludwika 206·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 218 50. — Akcye kolei południowej 84 25. — Ruble 110 25. — Srebro —.— Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 90
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	9 98
Imperyał ważny	10 26	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 25	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 —	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 50
„ „ węgier. „ „	11 80	12 50
Wiedeń 30 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 20	81 40
4⅕% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	111 80	112 —
5% „ papier. nieop.	96 10	96 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 —	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	104 80
Galicyjskie „ „	104 25	104 85
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	104 90
Węgierskie „ „	104 30	104 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 30	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 —	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 —	238
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 60	277 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	283 50	284 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	557 —	560 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	208 75	209 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 50	90 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	342 —	343 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	25.2	2555
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 50	206 8[illegible]
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	141 80	142 40
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 —	219 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 60	167 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 —	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	174 25	175
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	221 60	221 8
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 75	84
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 —	163 9[illegible]
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	159 25	159 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 5[illegible]	160 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 5[illegible]	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 25	100 75
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ .	100 95	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 95	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	96	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 75	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 70	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 70	81 30
„ nieop. „ „ „	89 40	90 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 50
„ „ Lit. B 200 „ „	105 30	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 40	91 90
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 5
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144 2
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 25	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 60	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 10	132 60
„ Węgierskie . . „ 100	123 80	124 20
„ Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . „ 100	179 75	180 25
Clary . . . . „ 42	49 25	50 25
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 50	116 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 —	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	51 75	52 50
Palffy . . . . „ 42	47 25	48 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 85	18 15
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 20	19 80
Salma . . . . „ 42	60 75	61 25
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 82
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 50
Lwów 29 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 30 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 —
„ „ „ V „	— —	97 90
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	97 —
„ „ „ IV „	— —	97 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Piękny podarunek na Gwiazdkę

przedstawia **„Karta symboliczna historyi Ameryki“**, wydana w Nowym Jorku przez ś. p. J. Horaina. Jestto ozdobna chromolitografia, zawierająca w 64 kwadratach fakta najważniejsze tego kraju, ozdobiona 35 portretami najsławniejszych mężów Ameryki. Kartę taką nabyć można, z dołączeniem objaśnienia po polsku, w księgarniach pp. *Friedleina* i *Bartoszewicza* w Krakowie, gdzie sprzedaje się na dochód wdowy i sierót po ś. p. J. Horainie za 2 złr. [2650-2-6]

KSIĘGARNIA SKŁAD
I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE,
przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma
krajowe i zagraniczne.

Na gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek, ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. (2772-1-5)

MEBLE różnego rodzaju są każdego czasu na sprzedaż. — Wiadomość u portyera w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 24. (2756-1-3)

Mam do sprzedania z łąkami przeszło **70 morgów gruntu** wzorowo obsianego w równinach w dwóch kawałkach obok handlowego miasta nad Wisłą położonego, wraz z domem murowanym w Rynku położonym, do każdego interesu odpowiednim, 500 złr. czynszu przynoszącym. **Teodor Kochlöffel w Ciężkowicach.** (2755-1-3)

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne**. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości**; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

[2776-1-]

Do sprzedania blisko Lwowa, przy szosie i kolei, duży, piękny majątek z obszarem 6600 m., z których jest pod kulturą około 1300 m., reszta lasy z prześlicznym drzewostanem (sosna, dąb). Teren równy. Budynki wyborne. Dochodu netto jest 26,000 złr. Cena 450,000 złr. Gotówki potrzeba trzecią część, resztę umarzać można na 5%. Szczegółów udzieli *A. Teodorowicz* we Lwowie, ul. Kopernika 26. [2735-3-7]

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
poleca Szanownej Publiczności
białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr. Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2547 9-10)

WYBORNE siedmiogrodzkie wina wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-12-20)

F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-7-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg**, oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod **Nr. 32.** [2757-1-10]

J. K. PĘKALSKI.

KAMIENICA

w Krakowie, na Kazimierzu,

jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Dra ***Michała Koya***, adwokata w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 1. (2730 3 5)

Mieszkania,

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667-3-10)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2635-38-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Magasin français de Corsets

Madame
M. WEISS
de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16. **Pasek** (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12. Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-2-)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[1574-22-]

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO
Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwanie

i pigułki wyleczają bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy cewki moczowej, śluzotok (białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach — gdzie żaden inny środek nie pomógł — gruntownie i bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. (2180-7-10)

Nerwowe

choroby tudzież wszelkie następstwa młodzieńczych grzechów, wyuzdań (samogwałt) **upławy, osłabienie męzkie** (impotencyę) **osłabioną pamięć, bole krzyżów,** drżenie, złe usposobienie umysłu, uczucie trwogi, niedokrewność i. t. p. wyleczają najpewniej w najkrótszym czasie także w zastarzałych wypadkach u młodzieńców i mężczyzn tylko **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera oryginalne Miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 cnt. wiecej za opakowanie. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie listowne zapytania adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego. z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

DOROCZNA WYPRZEDAZ

wszelkich **towarów galanteryjnych** brązowych, skórkowych i drewnianych, majolik, **wyrobów platerowanych, biżuteryj** i wachlarzy — rozpoczęła się **z dniem 1go grudnia** w magazynie: (2775-1-12)

F. SZUKIEWICZA w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Towary zeszłoroczne niżej ceny kosztów.

Pudełka do wyboru z rączką 30 ct. *Temi „SZYBKIEMI PIÓRAMI“ pisze się bez przyciskania.*

To pióro ułatwia pisanie, upiększa brzydkie pismo i nigdy nie pryska. [2692 1-3]



Na składzie we wszystkich handlach materyałów piśmiennych.

Główny skład w WIEDNIU: A. A. KOELBL, I., Seilerstätte Nr. 2.

JAN IHNATOWICZ

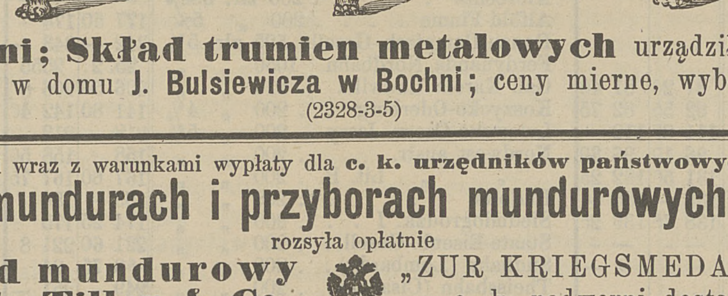
we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1914-24-]



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni**; ceny mierne, wybór duży. (2328-3-5)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2288 8-)

ANTIRHEUMATICON

Dra med. i chirurg. Franciszka Hellera, *emerytowanego I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin.

Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn“** I., Fleischmarkt 1.
W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli tym własnoręcznym podpisem zaopatrzone: *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller ordynuje od godz. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. [2620-3-10]

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Francuzka guwernantka, władająca językiem niemiec. i muzykalna, jest do umieszczenia. Wiadomość w biurze *M. Wysockiej* w Krakowie, ulica Bracka Nr. 5. (2734-3-3)

Nauczycielka

uzdolniona do prowadzenia 3ch panienek do 4ej i 5ej a jednej do 2ej klasy, **znajdzie zaraz umieszczenie** w małem miasteczku. Wymagane jest bezwarunkowo: udzielanie lekcyj gry na fortepianie, nauki robót ręcznych, języka francuskiego i **niemieckiego.** — Osoby starsze mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod lit. **T. K. 76,** poste restante **Kraków.** (2744-2-3)

Champagne Pommery & Greno.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **zastępstwo firmy naszej na całą Galicyę i Bukowinę, powierzyliśmy** panu

A. Biasionowi

w Krakowie (Krzysztofory),

który równocześnie tamże utrzymywać będzie skład głów. naszego szampana.

Veuve Pommery Fils & Co.
[2639 3 5] **w Reims.**

400 hercyńskich kanarków

bardzo pięknych śpiewaków, jest do sprzedania w **hotelu Polskim.** (2746-3-3)

Dla samo podróżujących Dam.

CHAMBRE GARNI

pani **Wilhelminy Blaschke**
w **Wrocławiu,** Paradiesstr. Nr. 30
(najbliższe przystanki kolei konnej Paradiesstr., Mauritiusplatz), (2693 2-2)
poleca wygodnie urządzone pokoje po rozmaitych cenach na pojedyncze dni lub dłuższy czas.

Z Budapesztu

wysyłam obecnie świeże towary po 5 kilo franco:

$4\frac{1}{2}$ ko jabłek	złr. 1·50	do	2·—
$4\frac{1}{2}$ „ gruszek	„ 1·80	„	2·50
$4\frac{8}{10}$ „ kawy Ceylon .	„ 9·80	„	10·50
6 słoików kompotów .	„ 2·60	„	2·80
$4\frac{8}{10}$ ko krupek perłowych	„ 1·40	„	1·65
$4\frac{8}{10}$ „ krochmalu pszennego .		złr.	1·65
$4\frac{1}{2}$ „ „ ryżowego . .		„	2·10
$4\frac{1}{2}$ „ makaronu węgierskiego .		„	2·10
$4\frac{1}{2}$ „ „ włoskiego . .		„	2·70
$4\frac{8}{10}$ „ migdałów słodk.	złr. 6·—	do	7·—
6 butelek oliwy celnej .	„ 3·40	„	3·80
$4\frac{1}{2}$ ko powideł celnych	„ 1·50	„	1·80
$4\frac{8}{10}$ „ śliw suszonych .	„ 1·60	„	2·20
6 but. $\frac{1}{2}$ litr. śliwowicy	„ 3·—	„	4·—
6 „ „ „ jałowcówki . .		złr.	3·10
6 „ „ „ koniaku węgiersk.		„	5·20
6 „ „ „ francus.	złr. 12	do	16
$4\frac{8}{10}$ ko słoniny wędzonej	złr. 3·60	do	3·80
$4\frac{8}{10}$ „ „ solonej .	„ 3·40	„	3·60
$4\frac{2}{10}$ „ smalcu białego .	„ 3·70	„	3·90
5 ko śledzi marynowanych	„ 2·40	„	2·60
5 „ moskali „	„ 2·10	„	2·30
5 „ winogron celnych	„ 2·—	„	2·50

Cenniki wysyłam *franco.* (2535-8-10)
Tomasz Gurowicz, Kiralyutcza 23.

Pralnia chemiczna JÓZEFY STROPIŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 28,

podejmuje się **wywabiania plam** z materyj w każdym kolorze i gatunku. **Odnawiania takowych przez zupełne odczyszczenie,** szczególniej zaś czarnych spłowiałych materyj, przywracając im pierwotną barwę. (2642-2-3) Tak zwanego farbowania na kolor biały lub kremowy białych materyj jak: koronek, blondyn, okryć, chusteczek i t. p., które po wypraniu nowych pozór przybierają. **Czyszczenia rękawiczek, prania i fryzowania piór itd.**

Wykonywując te roboty od wielu lat w niezrównany przez nikogo sposób, poleca się nadal względom Szanownej Publiczności.

Herbaty

W WYPRÓBOWANYCH GATUNKACH
polecić możemy: (2502-6-6)

Pakling Congo . . . . . 1 funt w. r. złr. 2·50
Suchong . . . . 1 funt w. r. złr. 3·—
Wysiewki z czarnych herbat . . . . 1 funt w. r. złr. 1·50

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7.

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami majątek ziemski **„Tylowa, czyli Lacka wola“** stacya kolei Karola Ludwika, położony przy gościńcu rząd. o $2\frac{3}{4}$ mili od Przemyśla a $\frac{3}{4}$ mili od Mościsk. Bliższa wiadomość u **adwokata Dra Dolińskiego w Przemyślu.** (2736-2-3)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
(2489 12-12)

Pistolety tarczowe, dobre, używane, kto ma do sprzedania, zechce się zgłosić do *Stanisława Króla* w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 15 na parterze. (2747-2-2)

Piękne winogrona zimowe, koszyk 5 kilo opłatnie za 2 złr. 50 c. przesyła (2725-4 6)
Stefan Kliment w **Weinern**
pod Preszburgiem w Węgrzech.

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (1571-4-)

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (2194-6-6)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende

I. OEST. ANNONCEN-BUREAU
A. OPPELIK
in
Wien, I., Stubenbastei 2.

Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.
— Preiscourante gratis. —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-105)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*